

Kita, Sylwia

Szkoła w obliczu seksualizacji kultury masowej

Prace Naukowe AJD. Pedagogika 19, 75-86

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Sylwia KITA

Szkoła w obliczu seksualizacji kultury masowej

Dzisiejsze udreki *homo sexualis* są udrekami *homo consumens*.
Narodziły się razem. A jeśli odejdą, uczynią to ramię w ramię

Zygmunt Bauman

Seksualizacja kultury masowej

Istotną cechą kultury masowej jest dominacja trzeciego układu przekazu kultury, a więc takiego w którym nie występuje bezpośredni kontakt między twórcą a odbiorcą. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż kształt współczesnej kultury masowej jest uzależniony z jednej strony od technicznych możliwości i ograniczeń stwarzanych przez środki przekazu, a z drugiej – od upodobań odbiorców, które mogą zostać poznane. Szczególne znaczenie ma tutaj Internet, za pomocą którego możliwy jest łatwy dostęp do szeroko rozumianej kultury, również takiej, w której zawarte są treści seksualne. Co więcej, są to treści przekazywane zupełnie za darmo i bez wychodzenia z domu. Fakt ten wyznacza podstawową różnicę między kulturą masową a elitarną kulturą symboliczną, zwaną także kulturą wyższego poziomu lub kulturą wysoką. Jednakże kultura masowa często korzysta z treści kultury wysokiej, chociażby poprzez dzieła literackie, scenariusze filmowe, czy też seriale telewizyjne. Należy jednakże podkreślić, iż w kulturze masowej, obok silnej komercjalizacji, dominują treści o charakterze rozrywkowym. Masowi odbiorcy bowiem poszukują treści, których odbiór nie wymaga od nich wysiłku intelektualnego. Komercjalizacja jest natomiast wynikiem tego, iż w społeczeństwie przemysłowym, które jest społeczeństwem rynkowym, dominuje postać towaru. Z kolei kultura wysoka jest w stanie z owej komercjalizacji zrezygnować poprzez tworzenie dzieł wyłącznie dla zaspokojenia własnych potrzeb twórczych. Należy tutaj dodać, iż realizacja działań, które zostały zakwalifikowane do kultury wyższego poziomu, jest możliwa również dlatego, iż jest finansowana przez państwo lub tzw. mecenasów sztuki. Kultura masowa w znacznie mniejszym stopniu może liczyć na mecenasów, którzy nie spodzie-

wają się bezpośrednich zysków materialnych. Zyski te może przynieść jedynie odbiór masowy¹. Nic dziwnego, iż zarówno prasa, jak i telewizja, niejako wypierane przez Internet, starają się zainteresować swoim przekazem dzisiejszą młodzież.

W literaturze przedmiotu z zakresu socjologii i antropologii panuje powszechne przekonanie, iż zjawisko kultury masowej jest charakterystyczne przede wszystkim dla państw rozwiniętych, będących w okresie tzw. późnej nowoczesności. Ze względu na wymowę niniejszego artykułu warto, chociażby w kilku słowach, przedstawić cechy charakterystyczne dla omawianego okresu. Generalnie przyjmuje się, iż późną nowoczesność przede wszystkim wyznacza:

- nowa forma zaufania,
- nowe formy ryzyka,
- nieprzejrzystość i niepewność sytuacji społecznych,
- proces globalizacji kultury i gospodarki².

Nowa forma zaufania jest niezbędna dla poczucia bezpieczeństwa i ciągłości życia codziennego. Wiąże się to z dominującą obecnością licznych abstrakcyjnych systemów, które są domeną zastrzeżoną dla ekspertów. Owe systemy mają charakter zarówno techniczny, jak i społeczny. Są to na przykład systemy komunikacyjne i telekomunikacyjne, rynki finansowe, siły zbrojne, czy też środki masowego przekazu. Obdarzanie ich pewną dozą zaufania *a priori* jest niezbędnym wymogiem normalnej egzystencji.

W przypadku kolejnych cech, do których zalicza się nowe formy ryzyka, należy mieć świadomość, iż nie jest to ryzyko związane z niepewnością skutków podejmowanych działań, podobnie jak zresztą niebezpieczeństwo związane z nieznanym prawdopodobieństwem wystąpienia zdarzeń, na które nie mamy wpływu. Znany niemiecki socjolog, Ulrich Beck³, określa dzisiejsze społeczeństwa wprost – jako społeczeństwa ryzyka. Na plan pierwszy wysuwa się zatem nie ryzyko w kontakcie z otoczeniem przyrodniczym, ale z otoczeniem cywilizacyjnym czy technicznym, stworzonym przez człowieka. Ryzyko tego typu jest trudne do określenia i zdajemy sobie sprawę z jego rozmiarów dopiero *post factum*. Za przykład może posłużyć kwestia pornografii w Internecie, sextingu lub cyberprzemocy. Co więcej, zdarzenia takie i ich skutki są nie tylko poza zasięgiem kontroli zwykłych ludzi, ale często także ekspertów. Profil ryzyka, jak to nazywa Anthony Giddens⁴, zmienia się w późnej fazie nowoczesności w istotny sposób i to zarówno w sensie obiektywnym, jak i subiektywnym. Obiektywnie następuje globalna ekspansja ryzyka, które coraz częściej dotyka miliony ludzi, np. molestowanie w Sieci poprzez rozsyłanie brutalnych, często szantażujących ofiarę e-maili lub/i sms-ów. Ryzyko ulega również uniwersalizacji – przekracza tradycyjne różnice klasowe czy warstwowe. Zagraża zarówno bogatym, jak i biednym, politykom i zwykłym obywatelom. Przecież w chwili obecnej więk-

¹ Zob. B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 426.

² P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2004, s. 575 i n.

³ U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa 2004.

⁴ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa 2001, s. 137 i n.

szość nastolatków, a także dzieci posiada swobodny dostęp do Internetu, nie wspominając już o telefonach komórkowych.

W wymiarze subiektywnym nowy profil ryzyka oznacza zwiększoną percepcję i świadomość zagrożeń. Wiąże się to z rolą środków masowego przekazu oraz z zanikiem remediów psychicznych czy mechanizmów obronnych, np. wiary religijnej. Sekularyzacja pozostawia jednostkę samą wobec życiowych zagrożeń. Do niedawna na straży systemu społecznego stała zinstytucjonalizowana religia. Dzisiaj mamy sytuację, w której religia traci swoją moc regulatywną i nie jest emanacją zasad społeczeństwa.

Trzecia cecha późnej nowoczesności to nieprzejrzystość, płynność i niepewność sytuacji społecznych, w jakich ludziom przychodzi działać.

Trudno powiedzieć, co budzi większy niepokój: nieobliczalne w skutkach nowe technologie, czy nieprzejrzystość i mnogość instytucji społecznych. Wydaje się, iż większy niepokój budzi nieład instytucjonalny, który był zawsze odpowiedzialnością na pozorny nieład natury. Instytucja broniła jednostki przed chaosem, poprzez narzucanie reguł ułatwiających dokonanie wyboru. Tym samym stwarzała warunki istnienia poczucia bezpieczeństwa.

Strach przed płynnością i nieprzejrzystością jest obecny również w ramach życia seksualnego. Problem polega na tym, że życie seksualne zorganizowane jest w społeczeństwach późnonowoczesnych w ramach bardzo wielu instytucji, które ze sobą konkurują. Za sprawą późnonowoczesnego relatywizmu aksjono-normatywnego ludzie tracą proste schematy działania, nie mają jasnych drogowskazów, a proces globalizacji kultury rozmywa resztki norm etycznego zachowania. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż drogowskaz aksjologiczny i normatywny jest konieczny, zwłaszcza w społeczeństwach późnonowoczesnych⁵.

Zastanawiające jest, iż pomimo tego, iż szkoła jako ważna instytucja regulująca normy, stosująca zakazy i nakazy w sprawach zachowań seksualnych, nie jest w stanie skutecznie walczyć z rozwiązłością seksualną młodzieży. Oczywiście problemu nie należy generalizować, jednakże w większości placówek oświatowych fakt nastoletnich ciąż przestał już szokować.

Według danych statystycznych, opublikowanych przez Główny Urząd Statystyczny, w 2009 roku miało miejsce 21 207 urodzeń dzieci przez nastolatki poniżej 19 roku życia. W porównaniu z rokiem 2008 nastąpił wzrost nastoletnich ciąż o 12 336⁶. Stanowi to obecnie ok. 5,1% wszystkich porodów. Co ciekawe, w 2001 roku spośród wszystkich 25 777 porodów dziewcząt z grupy 15–19 lat 349 dziewcząt nie osiągnęło jeszcze wieku 15 lat, 14 miało co najwyżej 14 lat, 7 dziewczynek pochodziło z grupy 13-latek, a jedno dziecko urodziła 12-letnia dziewczynka. W roku 2001 porody nastolatek wyniosły ponad 7% ogólnej liczby porodów.

Warto również zauważyć pojawiającą się zależność. W opinii badających zjawisko nastoletniego macierzyństwa zmienia się struktura grupy dorastających

⁵ T. Szlendak, *Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej*, Wrocław 2008, s. 20.

⁶ *Rocznik demograficzny 2009*, GUS, Warszawa 2009, tab. 74 (109), s. 273.

matek. Wyraźnie rysuje się spadek liczby urodzeń wśród starszych nastolatek w wieku 18–19 lat, w sytuacji wzrostu ciąży w grupie młodszych dziewcząt⁷. Ponadto niepokojącym jest również fakt, że 60% badanych, które zaszły w ciążę przed ukończeniem 17 roku życia, ponownie zaszły w ciążę przed ukończeniem 19 lat⁸. Warto również zwrócić uwagę, iż spośród wszystkich nastoletnich ciężań aż 9196 stanowią dziewcząt w wieku gimnazjalnym. Tym samym stanowią one największą grupę nastoletnich matek. Trudno tutaj nie wspomnieć, że z danych przedstawionych przez seksuologa Z. Izdebskiego wynika, iż w 2005 roku średni wiek inicjacji seksualnej Polaków w wieku 15–49 lat wynosi 18,8 lat dla kobiet i 18 lat dla mężczyzn. Badania 17- i 18-latków ujawniły natomiast, że 27% chłopców oraz 17% dziewcząt przeszło inicjację przed 15 rokiem życia. Jak powiedział seksuolog: „Wprawdzie 57% nastolatków z tej grupy wiekowej przyznało się do stosowania jakichś zabezpieczeń w trakcie kontaktów seksualnych, ale często są one niewystarczające. – Dość powiedzieć, że niektórzy z badanych uważali np. stosunek analny za metodę antykoncepcji [...]”⁹.

Podobne wyniki uzyskano w badaniach CBOS dla uczniów ostatnich klas szkół średnich (tabela 1)¹⁰.

Tabela 1. Jeśli nie jest to dla Ciebie zbyt kłopotliwe pytanie, napisz, czy utrzymujesz stosunki seksualne?

	Chłopcy				Dziewczęta			
	'88	'94	'96	'98	'88	'94	'96	'98
	w procentach							
Tak, dość regularnie	8	14	12	14	2	8	10	13
Tak, od czasu do czasu	26	31	29	29	7	14	17	16
Nie, ale miałem(am) już pierwszy stosunek	10	13	11	11	4	8	8	9
Nie, nigdy nie miałem(am) stosunku seksualnego	34	27	32	27	69	55	54	50
Odmowa odpowiedzi	22	14	16	20	18	15	11	11

⁷ M. Bidzan, *Nastoletnie matki. Psychologiczne aspekty ciąży, porodu i pologu*, Kraków 2007, s. 12.

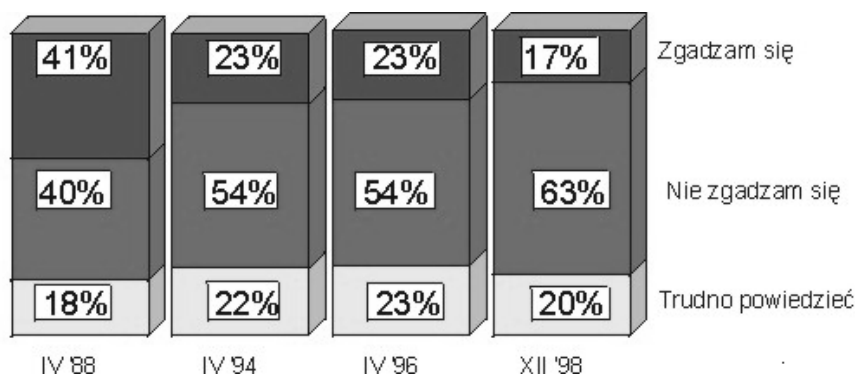
⁸ A. Pawłowska i in., *Analiza przebiegu ciąży oraz wyników położniczych u nastolatek rodzących w Klinice Położnictwa i Ginekologii Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie*, „Ginekologia Praktyczna” 2005, nr 4, s. 42; cyt. za: A. Sarnat-Ciastko *Tolerancja czy wykluczenie? Społeczny odbiór nastolatek w ciąży i dorastających matek w świetle literatury*, „Tolerancja. Studia i Szkice”, red. A. Rosół, M.S. Szczepański, Częstochowa 2010 [w druku].

⁹ <http://polska.hiv.pl>, 12.11.2010.

¹⁰ *Postawy młodzieży wobec seksu i opinie na temat wycofanego podręcznika pt. Przystosowanie do życia w rodzinie. Komunikat z badań CBOS*, lipiec 1998.; *Postawy młodzieży wobec kontaktów seksualnych. Komunikat z badań CBOS*, 1994; *Postawy młodzieży wobec kontaktów seksualnych. Komunikat z badań CBOS*, 1996. *Młodzież o życiu seksualnym. Komunikat z badań CBOS*, 1999 (badania na próbach uczniów ostatnich klas szkół średnich liczących po ok. 1200 osób).

Faktem jest, iż badania zostały przeprowadzone w latach 90. i mogłoby się wydawać, że straciły one na swojej aktualności. Otrzymane wartości mają już dwanaście lat, ale proszę zwrócić uwagę, iż pod koniec omawianego okresu nastąpił znaczny wzrost liczby stosunków seksualnych wśród młodzieży. Był to czas, kiedy nie było jeszcze powszechnego dostępu do Internetu, a telewizja (teledyski) i prasa nie propagowały seksualnych zachowań. W świecie późnej nowoczesności magazyny dla nastolatki przestały promować wychowanie rodzinne i porady matek. Wręcz przeciwnie, obecnie dominuje w nich fałsz na temat atrakcyjności fizycznej oraz seksualnego eksperymentowania. Nic dziwnego zatem, iż współczesna młodzież chętnie podejmuje nowe formy ryzyka. Uprawianie seksu jest przecież ryzykiem, z którego młodzi ludzie często nie zdają sobie sprawy.

Nawiązując jeszcze do cytowanych badań Centrum Badania Opinii Społecznej, okazuje się, iż zdecydowana większość badanych uczniów (72%) uważa za normalne, że kochający się ludzie utrzymują ze sobą kontakty seksualne bez ślubu. Zaledwie 17% respondentów jest przekonanych, iż małżeństwo jest koniecznym warunkiem pozytia (wykres 1).



Wykres 1. Czy zgadzasz się z następującą opinią: Pierwsze kontakty seksualne młodzi ludzie powinni mieć dopiero po zawarciu małżeństwa¹¹

Odnosząc się do wyżej przedstawionych danych statystycznych, można się doszukiwać różnych przyczyn wczesnej inicjacji seksualnej młodzieży. Niewątpliwie duży wpływ na omawiane zjawisko ma okres dojrzewania. Wystąpienie tzw. pierwszej *menarche* u dziewcząt może być przez nie odebrane jako osiągnięcie pełnej dojrzałości, także w sferze emocjonalnej oraz społecznej. Oznacza to, iż matkami mogą zostać 12- i 13-letnie uczennice. Potwierdzeniem tej tezy są właśnie dane GUS-u, zgodnie z którymi dziewczęta w wieku gimnazjalnym stanowią największy odsetek nastoletnich cięż.

Jednakże dojrzewanie płciowe nie stanowi jedyne źródła wczesnej inicjacji seksualnej młodych ludzi. Owszem, jest to ważny sygnał dla młodego czło-

¹¹ Tamże.

wieka, iż może „to” robić, ale jeśli od najmłodszych lat często rozmawia z rodzicami o odpowiedzialności za swoje zachowanie, w tym również za zachowanie seksualne, prawdopodobnie pierwszy raz zostanie przesunięty o kilka lat. Niestety, nie zawsze jest tak, iż rodzice rozmawiają z dziećmi na tematy związane z seksem. Przyczyn jest wiele, jednakże to nie brak chęci, lecz brak umiejętności rozmowy na krępujące dla rodziców lub opiekunów tematy stanowi główne źródło nieprawidłowych zachowań seksualnych dzieci. W 2007 roku zostało przeprowadzone badanie na temat wychowania seksualnego młodzieży¹². Przekonanie, że w szkole powinno się przekazywać wiedzę o życiu seksualnym człowieka, jest powszechne (90%). Okazało się, iż w porównaniu z rokiem 1998 odsetek respondentów zdecydowanie podzielających ten pogląd wzrósł o 13 punktów, natomiast odsetek tych, którzy są przeciwnego zdania, zmalał o ponad połowę (z 18% do 7%). Co ciekawe, niemal trzy piąte ankietowanych (59%) jest zdania, że obowiązek przekazywania dzieciom wiedzy o życiu seksualnym człowieka spoczywa w równym stopniu na rodzicach i szkole, jedna trzecia zaś (34%) sądzi, że należy to przede wszystkim do rodziców. Nieliczni (3%) uważają, że wychowaniem seksualnym dzieci i młodzieży powinna zająć się głównie szkoła. Szkoda, że w cytowanych badaniach nie zostało zadane pytanie o to, czy respondenci rozmawiają o seksie, antykoncepcji oraz odpowiedzialności za swoje seksualne zachowania.

Warto jeszcze odnieść się do wypowiedzi respondentów o edukacji związanej z antykoncepcją. Na pytanie, w jakim wieku uczniowie powinni rozpoczynać edukację na temat antykoncepcji, jedna piąta (20%) odpowiada, że powinni ją rozpoczynać uczniowie mający 12 lat, tyle samo (20%) – że najbardziej odpowiedni wiek to 15 lat. Po 17% respondentów jest zdania, że edukację tego typu powinni zaczynać uczniowie 13–14-letni. Co ósmy ankietowany (12%) uważa, że powinno się ją rozpoczynać w wieku 16 lat, co jedenasty (9%) – że poniżej 12 roku życia, a co dwudziesty (5%) – że w wieku 17–18 lat¹³. Porównując owe wartości procentowe z badaniami Z. Izdebskiego na temat inicjacji seksualnej młodzieży, można się zastanowić, czy osoby biorące udział w badaniu mają świadomość, iż warto rozmawiać z młodymi ludźmi o antykoncepcji zdecydowanie wcześniej. Niepokojące są natomiast wyniki badań dotyczących rodzajów stosowanej antykoncepcji. Otóż aż 84% ankietowanych uznało „kalendaryk” (metoda termiczno-objawowa) za dopuszczalną, a 55% za zdecydowanie dopuszczalną. Cztery piąte badanych (80%) akceptuje stosowanie prezerwatyw, a 8% jest temu przeciwnych. Prawie trzy czwarte respondentów (70%) uważa stosunki przerywane za dopuszczalną metodę antykoncepcyjną. Należy podkreślić, że mniejsza akceptacja niektórych środków zapobiegania ciąży może się po pierwsze wiązać z brakiem rzetelnej wiedzy na ich temat (niestety wiedza ta nie

¹² *O wychowaniu seksualnym młodzieży. Komunikat z badań CBOS, 2007* (reprezentatywna próba losowa dorosłych mieszkańców Polski (N=1064)).

¹³ Tamże.

została zbadana), a po drugie trudno jest określić uwarunkowania owych przekonań (również ta zmienna nie została poddana empirycznej weryfikacji).

Kolejnym źródłem zachowań seksualnych młodzieży jest wiara. W bardzo ciekawy sposób znaczenie religii dla młodzieży tłumaczy T. Szlendak. Uważa on, iż do tej pory seks był z punktu widzenia religii chrześcijańskiej „fenomenem altruistycznym”, miał on bowiem być początkiem nowego życia. Jednakże dla jednostki żyjącej w dobie prywatyzacji seksu nie ma to żadnego lub niemal żadnego znaczenia. Seks jest zabawą i ma być przyjemny, jeśli zaś jest czymś przyjemnym, to znaczy, że jest czymś dobrym. A im więcej przyjemności z seksu, tym lepiej się go ocenia¹⁴. To właśnie stanowi główny problem Kościoła w dobie laicyzacji życia społecznego.

Nic dziwnego zatem, iż młodzież, poprzez poszukiwanie norm lub poprzez dodawanie do starych norm religijnych elementów „nowego”, konsumpcyjnego porządku, ma poczucie chaosu, frustracji i zaburzenia w codziennym funkcjonowaniu. Co ciekawe, wśród młodych Polaków zauważa się konsumencką wybiórczość lub selekcyjnizm norm dotyczących życia seksualnego. Według Szlendaka układają oni aksjonormatywne puzzle, wybierając z dostępnych części tylko te, które pasują do układanki będącej ich autorstwa¹⁵. Jest to tzw. supermarketyzacja seksu, która ma niewiele wspólnego z komercjalizacją. Supermarketyzacja wynika bowiem z nacisku na konsumencką potrzebę feeryczności, komercjalizacja zaś wynika z prostej potrzeby zdobycia pieniędzy.

Cytowany autor wyróżnił kilka cech charakterystycznych dla omawianego pojęcia. Są to:

- ilość partnerów (w supermarkecie jest całe mnóstwo towaru, dzięki czemu sklep nie nudzi się nam zbyt szybko),
- nacisk na jakość (towar w supermarkecie musi nas olśnić, oczarować, być doskonały, krzykliwy i kolorowy).

Powyższe wyznaczniki przyczyniają się do tego, iż trudno dzisiaj młodym ludziom dokonać wyboru stałego partnera, a jeszcze trudniej dokonać wyboru partnera na całe życie. W końcu towarów w supersklepie jest dużo, a każdy towar ma przecież jakieś ukryte wady. Być może po kupieniu i wyniesieniu ze sklepu traci blask, który posiadał podczas promocji.

Supermarketyzacja to zatem metafora, która ilustruje wpływ kultury konsumpcyjnej na zachowania seksualne ludzi, którzy nie parają się seksem zawodowo.

Komercjalizacja seksu nie jest metaforą i nie koreluje z potrzebą feeryczności. Wiąże się z potrzebą zarabiania pieniędzy, skutkując np. coraz bardziej wyrafinowanymi formami prostytucji¹⁶. W Polsce badania na temat nastoletniej prostytucji przeprowadził J. Kurzepa. Według niego, młodzież oddaje swoje cia-

¹⁴ T. Szlendak, dz. cyt., s. 49.

¹⁵ Tamże, s. 119.

¹⁶ Tamże, s. 135.

ło (zarówno chłopcy, jak i dziewczyny) głównie dla realizacji potrzeby bycia w grupie konsumentów¹⁷.

Przejawy seksualizacji w szkole

Seksualizacja kultury masowej przyczyniła się do popularyzacji nowych treści seksualnych, które z kolei wpływają na zachowania i sposób myślenia nastolatków. W kwestii zachowań seksualnych i seksualizacji dziewcząt praktyka znacznie wyprzedza teorię. Trudno nie zgodzić się z wnioskami L. Starowicza, że seks stał się towarem dostępnym bez względu na wiek, a handlowe wykorzystywanie seksualności, czyli komercjalizacja – na dobre zagościła w naszej kulturze. Nie bez znaczenia są emitowane reklamy przepelnione seksem, konkursy dziewczęcych piękności, kolorowe magazyny i oczywiście teledyski (VIVA czy MTV). Owe wszelkiego rodzaju manipulacje, szczególnie związane z seksualnością i eksponowaniem kobiecości, są przedstawiane dziewczętom jako droga do osiągnięcia sukcesu. Zresztą w ostatnich dziesięcioleciach kult ciała, urody osiągnął niespotykany wcześniej wymiar. Jak przekonuje A. Giddens, określony wygląd ciała i sposób bycia wyraźnie nabiera szczególnego znaczenia z nastaniem nowoczesności. W kulturach przednowoczesnych wygląd był z reguły normalizowany ze względu na tradycyjne nakazy. Wygląd, według autora, miał przede wszystkim znamionować tożsamość społeczną, a nie podkreślać osobowość jednostki. Obecnie wygląd zewnętrzny jest głównym elementem refleksyjnego Ja¹⁸.

Zarówno wśród socjologów, jak i antropologów dominuje pogląd, że współczesna kultura coraz bardziej zaciera granice między dzieciństwem a dorosłością. O udorosłonych dzieciach i udziecinnionych dorosłych jako skutkach rozwoju kultury masowej pisał już D. Macdonald i chociaż dotarły one do Polski stosunkowo późno, to szybko je nadrobiliśmy. Trudno nie zgodzić się z poglądem B. Łaciak, iż we współczesnych tekstach kultury popularnej coraz trudniej postawić jednoznaczną granicę między tym, co jest przeznaczone dla dziecięcego, a co dla dorosłego odbiorcy. Dorosli bowiem z przyjemnością oglądają kolejne części przygód Shreka czy inne produkcje Walta Disneya, zaś bohaterki dziecięcych kreskówek wyglądają jak żywa reklama sex-shopów, a bohaterowie gier komputerowych z sadystyczną satysfakcją łamią kości przeciwnikom¹⁹. Nic zatem dziwnego, że szkoła jest miejscem eksperymentowania i sprawdzania przez młodzież, jak bardzo można przekraczać granice ustalonych norm etycznych, i to zarówno podczas zajęć szkolnych, jak i na szkolnych korytarzach.

¹⁷ J. Kurzępa, *Młodzież pogranicza – „świnki”, czyli o prostytucji nieletnich*, Kraków 2001, s. 145.

¹⁸ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość...*, s. 137–139.

¹⁹ B. Łaciak, *Socjalizacja do troski o urodę*, [w:] *Ciało spieniężone? Szkice antropologiczne i socjologiczne*, red. M.S. Szczepański i in., Tychy 2008, s. 26.

Amerykańska terapeutka R. Wiseman, autorka książki *Świat dorastających dziewcząt: jak pomóc córce przeżyć perypetie okresu dojrzewania*²⁰, wskazuje kilka obszarów, w których przejawia się seksualizm dziewcząt w szkole. Dziewczęta wchodzą ze sobą w interakcje całkowicie niedostępne nauczycielom i rodzicom. Szkoła jest miejscem, w którym dorastające dziewczęta spędzają większość dnia. To tutaj przechodzą kurs bycia kobietą, tutaj rozgrywają się niejednokrotnie dramaty związane z wchodzeniem w rolę płciową.

W nawiązaniu do cytowanej książki, ciekawe badania na temat seksualizacji dziewcząt przeprowadziła A. Wójtewicz²¹. Autorka przeprowadziła dziesięć wywiadów pogłębionych z dziewczętami w wieku 15–16 lat. Respondentki były uczennicami gimnazjum w mieście liczącym ponad 100 tys. mieszkańców. Okazało się, iż na pytanie: „Jakie masz konkretnie problemy w szkole?”, żadna z respondentek nie wspomniała o problemach z nauką, sprawdzianami czy wymagającymi nauczycielami. Wśród najbardziej dokuczliwych problemów były wymieniane kłopoty z powodu nieodpowiedniego (zdaniem nauczycieli) stroju oraz konflikty na linii – dziewczyny – dziewczyny – chłopcy. Według badanych najciekawsze szkolne zdarzenia mają miejsce podczas przerw w toaletach, na korytarzach, boiskach – z daleka od wzroku nauczycieli. Respondentki doskonale wiedzą, jakie zachowania z ich strony mogą się spotkać z brakiem akceptacji przez nauczycieli, znają treść regulaminu szkolnego, jednak w wywiadach podkreślają, iż regulamin to jedynie martwy przepis, a szkolna rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej.

Trzeba tutaj wspomnieć, iż dziewczęta cechuje niezwykła biegłość w odczytywaniu sygnałów płynących z otoczenia i szczególna podatność na kulturowe modelowanie. Szkoła dodatkowo pogłębia ten stan rzeczy, promując zachowania innowacyjne i nonkonformizm raczej u chłopców niż u dziewcząt. W konsekwencji dziewczęta dużo częściej niż chłopcy budują poczucie własnej wartości na opinii otoczenia, które bywa bezlitosne. Według otrzymanych danych, niezwykle cenna wśród nastolatków jest kwestia popularności. Popularności się pragnie i dla popularności można bardzo wiele zrobić. Z obserwacji autorki badań wynika, iż respondentki funkcjonują najczęściej w tzw. klikach, czyli zamkniętych przed innymi grupach „bliskich przyjaciółek”, przy czym przyjaźń jest przez nie specyficznie rozumiana.

Paradoks związany z tzw. złą popularnością polega na tym, że nie lubiane dziewczęta mają najwięcej „przyjaciółek”.

Jednostki, które za sprawą swej urody, woli i manipulacji sprawują władzę nad koleżankami, określane są przez Wiseman mianem Królowych. Królowa wzbudza respekt, co wynika z przeprowadzonych badań. Raczej się jej boją, niż

²⁰ R. Wiseman, *Świat dorastających dziewcząt: jak pomóc córce przeżyć perypetie okresu dojrzewania*, Warszawa 2005.

²¹ A. Wójtewicz, *Seksualizacja dziewcząt. Moda czy aberracja procesu socjalizacji*, [w:] *Zachowania dewiacyjne dziewcząt i kobiet*, red. I. Pospiszył, R. Szczepanik, Łódź 2007, s. 165 i nn.

szanują. A jedną z podstaw do detronizacji jest pojawienie się w klasie nowej dziewczyny, która przewyższa Królową urodą i tempem rozwoju fizycznego. Różnice w tempie rozwoju fizycznego dzielą dziewczęta na młode kobiety i dziewczynki. Te drugie nie mają szans na zostanie Królową, bo ta pozycja jest przeznaczona dla młodej kobiety. Wśród dziewcząt trwa cicha wojna o pozycję Królowej, dlatego kładą one ogromny nacisk na podkreślenie własnej atrakcyjności.

Kolejnym przejawem seksualizacji dziewcząt jest styl ubierania się. Chodzenie do szkoły jest dla dziewcząt niczym konkurs piękności. Styl, wygląd, uroda i wizerunek wpływają na pozycję osiąganą w dziewczęcym świecie. Chodzenie w obcisłych koszulkach i butach dodających kilkanaście centymetrów wzrostu stanowi punkt niepisanego regulaminu dziewczęcych zmagania. Zaskakujący jest fakt, że dziewczęta zadowolone z jakiegoś aspektu swojej urody nigdy głośno się do tego nie przyznają i nie będą chciały o tym rozmawiać z koleżankami, w obawie przed zemstą i oskarżeniem o próżność. Ponadto niezadowolenie z jakiegoś detalu prowadzi często do prawdziwej obsesji na punkcie tego właśnie elementu urody. Nie bez znaczenia są tutaj narzucane przez kulturę standardy kobiecości (np. zaokrąglenia w odpowiednich miejscach).

Szykany, plotki i etykiety to kolejny problem, z którym zmagają się dziewczyny w szkole. Są zarazem ofiarami, jak i sprawczyniami. Epitety, takie jak „dziwka”, „kurwa”, „suka”, są przez nie powszechnie używane. Najczęstszym tematem plotek jest wygląd zewnętrzny, poczynania klasowej liderki oraz rywalizacja o chłopców, którzy postrzegani są jako niedojrzali i śmieszni – stanowią oni jednak obiekt pożądania. Należy dodać, iż chłopcy są postrzegani przez dziewczęta jako sędziowie, którzy mogą je obdarzyć nagrodą w postaci swojego zainteresowania lub przyczynić się do ich towarzyskiej porażki. Na pytanie, jakie dziewczęta są najbardziej popularne wśród chłopców, respondentki odpowiadają – typ przysłowiowej Barbie. Nawet nauczyciele używają takich zwrotów w stosunku do tego typu dziewcząt²².

Wiseman zresztą mówi wprost: „Nawet jedenastolatki potrafią wyzywać się od dziwek. etykieta ta pojawia się w użyciu w momencie, gdy dziewczęta zaczynają eksperymentować z randkami, pocałunkami i seksem. To sprzeczne emocje i niepewność jak należy postępować powodują, że dziewczęta oskarżają się nawzajem o zachowanie godne dziwki. Niezwykle łatwo zarobić sobie na opinię dziwki, ale zdecydowanie trudno się jej pozbyć, dlatego większość dziewcząt jest przerażona taką ewentualnością. Jedynie popularne dziewczęta nie muszą się obawiać tej etykiety, gdyż ich wysoki status społeczny gwarantuje, że nie przyłgnie ona do nich na długo”²³. Inaczej ma się sytuacja z mniej popularnymi dziewczętami, których życie, nawet bez etykiety dziwki, jest kombina-

²² Tamże.

²³ R. Wiseman, dz. cyt., s. 177–178.

cją niskiej samooceny i izolacji społecznej. Takie dziewczęta mogą stać się łatwymi ofiarami wykorzystywania, i to zarówno ze strony chłopców, jak i dziewcząt. Niepewne siebie, odrzucone przez grupę i sprowadzone do roli obiektów seksualnych, dziewczęta stanowią dla wielu chłopców łatwe obiekty do prezentacji własnej męskości. Zapewne nie zawsze w takich przypadkach można mówić o wykorzystaniu seksualnym, z pewnością jest to jednak rodzaj eksploatacji, spowodowany zagubieniem i brakiem zdolności dziewcząt do odnalezienia się we własnym otoczeniu²⁴.

Nawiązując jeszcze do badań A. Wójtewicz – wśród dziewcząt panuje przekonanie, że jeśli ma się dobre oceny, to rodzice i nauczyciele będą akceptowali bardziej wyzywające stroje i będą dziewczętom na więcej pozwalali. Jeśli ma się dobre oceny, łatwiej negocjować pozwolenie na wieczorne wyjście, a skąpy strój jest wówczas przez rodziców mniej dostrzegany. Jedna z respondentek omawianych badań stwierdziła: „Chodzi o to, że nauczyciele uważają, że nie powinny przychodzić w ten sposób do szkoły, nie powinny jakby ubierać się wyzywająco. Najczęściej jest jednak tak, że jak dziewczyna ma dobre oceny i tak się ubiera, to nie ma problemu, ale jak ktoś dostanie jedynkę na lekcji to mogą być problemy. Wtedy sugerują, że dziewczyna poświęca czas na wygląd, a nie na naukę”.

Paradoksem wiążącym się z tematyką seksualizacji kultury jest fakt, iż w naukach społecznych mówi się raczej o zaniku dorosłości, o dominacji kultury niedojrzałości. Tymczasem choroba zwana niedojrzałością przynosi także zmiany w postrzeganiu dzieciństwa. Bariery, które oddzielały różne etapy życia, straciły na znaczeniu w późnonowoczesnym świecie, dorośli zachowują się jak dzieci, a dzieci wcześniej rozstają się z dzieciństwem, stając się uczestnikami kultury konsumpcji.

„Kultura zatoczyła koło, dzieci nie idą dziś pracować do fabryk, idą na zakupy do supermarketu, są bohaterami pornograficznych komiksów, klientami firm kosmetycznych i fonograficznych, zarabiają na nich producenci ubrań, sprzętu sportowego i stacje telewizyjne. Należy pamiętać, iż tracąc w ten sposób część dzieciństwa, dzieci jednak nie przestają być dziećmi”²⁵.

Szkoła nie jest w stanie sama sprostać narastającemu problemowi seksualności młodzieży. Potrzebna jest współpraca przede wszystkim rodziców, którzy powinni być świadomi zagrożeń świata postnowoczesnego. Nie jest możliwa skuteczna ochrona dziewczynek przed niechcianymi ciążami, jeśli nie będzie się z nimi rozmawiać o seksualności jeszcze przed pierwszą miesiączką. Co więcej o odpowiedzialności za swoje zachowania seksualne powinni być również uświadamiani chłopcy, którzy podobnie jak większość mężczyzn, uważają, że to kobieta powinna zadbać o antykoncepcję, a fakt niechcianej ciąży jest konsekwencją braku odpowiedzialności jedynie partnerki.

²⁴ Tamże, s. 180–181.

²⁵ A. Wójtewicz, dz. cyt., s. 182–183.

Summary

The school in the face of sexualization of mass culture

The school performs lots of functions: teaching, education, protective, and also is preparing the pupil for the many-sided development and the activity.

However in our times the school in the period of the late modernity has met sexual culture mass which moved to school corridors. Sexual behaviours of both children, and young people are attesting to it. Moreover examinations unfortunately show lower an age of the sexual initiation and a height of teenage pregnancies decreased. There are many reasons for unwanted behaviours, but the most important from them is scarceness co-operation school and parents.